

The content of individual units with the above-mentioned text is not to be used for the purpose of identifying the author of the work.

All the text printed regarding the identification of individual units in the above-mentioned work has proved to be incorrect. Therefore, individual units cannot be used for the purpose of identifying the author of the work.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

Wszystkie dane dotyczące autorstwa i tytułu niniejszego tekstu nie mogą być używane do celów identyfikacji autora dzieła.

KAROL PIASECKI

### „CZY KOPERNIK BYŁA KOBIETĄ?”

(W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ A. SOŁTYSIAKA I T. KOZŁOWSKIEGO 2009)

Każdy artykuł polemiczny powinien spełniać kilka podstawowych wymagań. I tak — zlokalizować adwersarza (adwersarzy), ustosunkować się do zarzutów, wykazać ich słabość, wreszcie obnażyć błędy rozumowania. Dzięki uprzejmości Szanownych Redaktorów „Archeologii Polski” ten pierwszy postulat został zrealizowany i nie musimy wyjaśniać okoliczności, jakie skłoniły mnie do napisania tego tekstu. Postulaty następne dotyczą oczywiście jedynie polemiki merytorycznej, bo zarzuty *ad personam* i zarzuty niemerytoryczne powinno się po prostu pomijać. Będę się wobec tego i ja trzymał tej zasady, pozwalając sobie na jeden jedyny wyjątek: obydwaj Panowie mogli już cztery lata temu poprosić mnie osobiście o publikację wyjściową. Trudno nie odnieść wrażenia, iż dopiero teraz otrzymali zadanie i postanowili je „odrobić” najlepiej, jak potrafili, czego najlepszym dowodem jest notoryczne pomijanie nazwisk twórców rekonstrukcji, to znaczy mego i Dariusza Zajdla, aby tym samym stworzyć wrażenie, iż szef projektu — archeolog Jerzy Gąssowski, nie będący antropologiem, już przez ten sam fakt jest niekompetentny.

Zanim przejdę do meritum, muszę wyjaśnić, że poszukiwania szczątków Mikołaja Kopernika nie były typowymi wykopaliskami. Zostały one zaproponowane naszemu zespołowi przez prepozyta katedry fromborskiej, księdza biskupa Jacka Jezierskiego. Korzystając z koncepcji olsztyńskiego historyka Andrzeja Sikorskiego otworzono wykop we wskazanym przez niego miejscu, próbując odszukać szczątki, których datowanie, płeć, wiek w chwili śmierci i morfologia, pozwalałyby wytypować je do rekonstrukcji wyglądu przyżyciowego. Z góry więc były to wykopaliska celowe i od początku liczyliśmy się z tym, że mogą zakończyć się niepowodzeniem. Prowadzono je zgodnie z wymaganiami prawa i sztuki archeologicznej. Dodać należy, iż także zgodnie z wymaganiami etyki badawczej (Piasecki 2008).

Artykuł Panów Arkadiusza Sołtysiaka i Tomasza Kozłowskiego (2009) zatytułowany jest zwięźle: *Komentarz do identyfikacji cranium 13/05 z Fromborka jako kości Mikołaja Kopernika*<sup>1</sup>. Mniej zwięzła jest natomiast bibliografia, zawierająca 50 pozycji. Większość z nich nie wnosi nic istotnego do sprawy i wydaje się być wyraźnym naruszeniem ockhamowskiej zasady „niemnożenia bytów”. Erudycji Autorom odmówić się nie da, ale należy pamiętać, iż za dawnych czasów realizowana ona była poprzez żmudne ślęczenie nad książkami, dziś natomiast daje się ją osiągnąć poprzez kilka „kliknięć” w internecie. Prace obciążone zbyt dużym balastem bibliografii są plagą współczesnej nauki. Nierzadkie są dziś podręczniki akademickie mające wiele tysięcy pozycji bibliografii. Jeśli każda z nich liczy co najmniej 10 stron, otrzymujemy dziesiątki i setki tysięcy stron, których autorzy na pewno nie przeczytali. Bazę źródłową w przypadku identyfikacji szczątków Mikołaja Kopernika stanowi zaledwie kilka artykułów. Z jednego z nich Autorzy mogli dowiedzieć się, że zamieszczone w „Polityce” z 25 kwietnia 2009 r. zdjęcie czaszki dołączone do notki *Za młody na Kopernika* było zdjęciem młodej kobiety.

Zarzuty Autorów są szkolne i zdają się wynikać z podstawowej tezy: *m y ś m y t e j c z a s z k i n i e b a d a l i , a l e w i e m y l e p i e j*. Zarzuca nam się wprost bądź pośrednio niedokładność, niepublikowanie danych, wręcz ich ukrywanie, nieznamość metod i procedur badawczych. Ale to Autorom wnioski mylą się z przesłankami. Pierwszy ze szczegółowych zarzutów, że Sikorski pomylił się co do lokalizacji pochówka Gąsiorowskiego, *ergo* pomylił się też w przypadku Kopernika. Brak logiki w takim rozumowaniu jest na tyle oczywisty, aby się tym dalej nie zajmować (*z fa ł s z y w e g o p o p r z e d n i k a p r z y p r a w d z i w y m n a s t ę p n i k u n i e w y n i k a f a ł s z y w y w y n i k r o z u m o w a n i a*). Na stronie 281 Autorzy piszą, iż nie została podana metoda, za pomocą której oznaczyli płeć. Płeć szkieletową w przypadkach wyraźnej przewagi cech dyskryminacyjnych męskich lub żeńskich ocenia się przede wszystkim na podstawie morfologii. Metoda ta opisywana jest w każdym klasycznym podręczniku antropologii i nie potrzeba o tym wspominać antropologom. Jeśli chodzi o badane przez nas szczątki, płeć męska była na tyle oczywista, iż dyskusja na jej temat nie miałaby sensu. Choć u jednego z naszych Autorów „Kopernik była kobietą”.

Następnie Autorzy szeroko rozważają kwestię wieku osobnika w chwili śmierci, szczegółowo przytaczając niemal wszystkie znane metody. Jestem im za to wdzięczny, bo wyliczenie to jest jednym z obszerniejszych, jakie znam i wykorzystam to w swoich wykładach. Ponadto może mi posłużyć jako modelowy przykład przerostu formy nad treścią. Zapominają Autorzy jednakże o podstawowym fakcie, iż błąd każdej z wymienionych metod jest nie do oszacowania w przypadku pojedynczych znalezisk, pisząc: „...na przykład dla diagnostyki wieku na podstawie oceny spojenia łonowego 95% przedział ufności ostatniej fazy rozwoju u mężczyzny to 34–86 lat...” (s. 282). Jeśli jakaś metoda ma jedynie 52 lata błędności (*sic!*), to wszyscy czytelnicy

<sup>1</sup> Można uważać, iż tytuł *Komentarzyk...* byłby stosowniejszy, bo z jednej strony odzwierciedlałby megalomanię Autorów, a z drugiej — nic nie ujmując Kopernikowi, który użył zdrobnienia przez skromność, a nie brak świadomości wagi swego dzieła — określałby rangę tekstu.

doskonale rozumieją, że metoda ta jest, najdelikatniej mówiąc, „nieskuteczna”. Co więcej, wydatkowanie energii na procedury cechujące się tak niską pewnością działania jest sprzeczne z logiką procesu badawczego.

Oznaczanie wieku szkieletowego może być zweryfikowane jedynie na podstawie danych metrykalnych. A że nie zachowała się trumna, a coś dopiero jakikolwiek bezwzględny, w sensie kalendarzowym, identyfikator, zając się musimy nie „wiekiem kalendarzowym” zmarłego człowieka, lecz jego „wiekiem biologicznym”. O czym zresztą Autorzy dobrze wiedzą i piszą, podając standardowe błędy wymienianych przez siebie metod. Wiek biologiczny może się „spóźniać” lub „spieszyć” w stosunku do kalendarzowego. Niekiedy bardzo znacznie. Morfologię pięćdziesięciolatka może mieć siedemdziesięcioletni osobnik. Prawdopodobieństwo takiego faktu jest znacznie większe, niż Autorzy przypuszczają (bądź zakładają), ale jest to zrozumiałe przy braku doświadczenia w tej materii. Nie może jednak być tak, iż czaszka młodej kobiety pokazywana jest jako czaszka 70-letniego mężczyzny (M. Led. 2009, s. 7). Nie zadowala mnie tłumaczenie Redakcji „Polityki”, tego skądinąd dobrego periodyku, iż pomylił się dziennikarz. Jeśli ktoś myli się na swoją korzyść, podejrzenie manipulacji pozostaje.

Co do zarzutu, iż metoda rekonstrukcji wyglądu na podstawie czaszki jest niewiarygodna, pragnę zauważyć, iż Autorzy nie „odrobili lekcji do końca”. Brak w ich bibliografii wielu kryminalistycznych pozycji, które tę metodę doskonale opisują, a przede wszystkim podstawowego dzieła Michaiła Gierasimowa (1955) i wielu pozycji polskich, które tu pominiemy, aby nie popełniać błędów Autorów i stworzyć „barokowego” tekstu. Powinno się je przeczytać przed pracami C. N. Stephana i M. Henneberga, chyba że przyjmujemy amerykańską praktykę niecytowania prac starszych niż 5 lat. Nasi Autorzy właśnie taką praktykę stosują, zapominając także o klasycznym podręczniku R. Martina i K. Sallera (1957), który dokładnie opisuje metody morfologiczne oznaczania płci i wieku.

W ostatnich latach próby rekonstrukcji przyżyciowego wyglądu stały się bardzo popularne w tzw. nowej archeologii (a także w kryminalistyce). Dotyczy to również polskiego środowiska archeologiczno-antropologicznego. W znakomitej większości są to próby chybione, ponieważ zrezygnowano w nich z podstawowego elementu, jakim jest zmienność wewnątrzgatunkowa człowieka. Uwaga autorów *Komentarza...*, iż jesteśmy, tzn. Dariusz Zajdel i piszący te słowa, w stanie odtworzyć takie cechy, jak: „...uwłosienie, pigmentacja, kształt ucha, szpary ustnej i warg, układ brwi...” (s. 283) jest słuszna. Nie tylko tak twierdzimy, ale j e s t e ś m y w s t a n i e t o z r o b i ć (!). Dowodzą tego liczne nasze publikacje na ten temat, które Autorzy z pewnością znają, ale ich nie cytują. Poza uchem, które wymaga jeszcze wielu dalszych badań korelacyjnych i co do którego nigdy nie wypowiedzieliśmy się tak kategorycznie, jak imputują nam to Autorzy. I nie jest to nasza „wiedza tajemna”, ale wynik wieloletniej praktyki, wielu ton kości, które przeszły przez nasze ręce, a przede wszystkim genialnego dorobku Polskiej Szkoły Antropologicznej (A. Wierciński 1985). Metoda rekonstrukcji wyglądu jest obciążona błędem, lecz twierdzenie, że mając w ręku np. indiańską czaszkę, nie wiemy, jaką pigmentację miał jej „właściciel” za swego życia, jest absurdalne! Tak samo jak dowodzenie, że mieszkając w Skandynawii, każdy będzie miał tak jak większość Skandynawów niebieskie oczy, a to usiłują nam sugerować Autorzy. Twierdzenia tego typu są absurdem i manipulacją. Dopóki poruszaliśmy się w obszarze weryfikowalnych stwierdzeń, zarzuty, które teraz stawiam Autorom, nie były potrzebne. Ale od tego momentu są one nieuniknione.

Doszliliśmy bowiem do najistotniejszego problemu współczesnej antropologii światowej. Tym problemem jest p o p r a w n o ś ć p o l i t y c z n a. Wymieniani przez Autorów badacze twierdzący, iż nie istnieją ż a d n e genetyczne podstawy wewnątrzgatunkowego różnicowania człowieka, boją się utracić swoje stanowiska, wpływy, etc. Albo więc mijają się z prawdą świadomie, i to jestem w stanie pojąć, bo istniejące powody polityczne mogłyby ich ewentualnie tłumaczyć (każdy woli żyć dostatniej niż w biedzie), albo pozostają w nieświadomości swej pomyłki. W obu przypadkach — *tertium non datur* — należy stwierdzić,

iż w tym świetle, cały współczesny dorobek światowej antropologii nie jest wart papieru, na którym go wydrukowano. Każdy gatunek biologiczny, ptak, kwiat, grzyb, ma „prawo” do wewnątrzgatunkowego zróżnicowania, nie ma go natomiast człowiek, który skolonizował praktycznie cały świat, wszystkie strefy klimatyczne i zrealizował w trakcie swej ewolucji najróżnorodniejsze strategie adaptacyjne. W walce z rasizmem i z wykorzystywaniem antropologii do doraźnych celów politycznych, „wylano dziecko z kąpielą”, a niezaprzeczalny dorobek światowej nauki, jakim jest Polska Szkoła Antropologiczna, padł ofiarą poprawności politycznej. Pozwala to Autorom bezkarnie pisać: „W tym kontekście typologia rasowa jest modelem zupełnie fałszywym [...], a odtworzony przy jej użyciu wygląd zmarłej osoby nie może być uznany za wiarygodną podstawę identyfikacji” (s. 284), zamiast zastanawiać się nad istotą zmienności naszego gatunku.

Tu muszę przypomnieć Czytelnikom, iż jeden z moich adherentów ma na swym koncie oznaczenie typologii indywidualnej wykonane przy użyciu absolutnie niebiologicznej, zmatematyzowanej metody Jana Czekanowskiego (1930), która wyrządziła najwięcej szkody Polskiej Szkole Antropologicznej (J. Perkal 1955). Ale zdarzyło się to ponad 5 lat temu, więc nie „musi” być cytowane, zgodnie z przyjętą przez Autorów zasadą.

Współczesna praktyka kryminalistyczna, nie tylko w Polsce, ale wszędzie na świecie, nawet tam, gdzie „rasologię” utożsamia się z rasizmem, umożliwia identyfikację wyglądu zmarłej osoby na podstawie czaszki. Jest uznaną przez nasze, i nie tylko nasze, sądownictwo metodą identyfikacyjną. Rodziny zaginionych rozpoznają rekonstrukcje trójwymiarowe, czy też dwuwymiarowe, za portrety swych bliskich. Piszący te słowa współpracuje z policją (wcześniej z Milicją Obywatelską) w sprawach dotyczących identyfikacji wyglądu od 30 lat i nie wypada mu się chwalić osiągnięciami, zwłaszcza że dotyczą one spraw procesowych, osobistych i jako takie, stanowią materię poufną. To, że Autorzy powołują się na negatywną weryfikację innych identyfikacji i rekonstrukcji, wynika, jak należy sądzić, z błędnie wykonanych *t a m t y c h* rekonstrukcji. Nieznajomość problematyki rasowej uniemożliwia bowiem *de facto* jakąkolwiek poprawną rekonstrukcję. Jeśli więc zakładamy, że żadna „strukturalna” nieciągłość w przestrzeni zmienności wewnątrzgatunkowej człowieka (żeby nie użyć terminu „rasa”) nie istnieje i brak jest jakichkolwiek korelacji pomiędzy morfologią szkieletu twarzy a wyglądem tkanek miękkich, to powinniśmy zaprzestać prac rekonstrukcyjnych.

Metoda identyfikacji wyglądu przyżyciowego na podstawie szkieletu jest obarczona błędem. I jest to bezdyskusyjne, bo każdy pomiar wiąże się z błędem. Nie oznacza to jednakże, iż jest ona bezwartościowa. Wręcz przeciwnie. Polskie procedury identyfikacji na podstawie czaszki są od lat uważane za najwydajniejsze na świecie. Celowo użyłem słowa „najwydajniejsze”, a nie „najlepsze”, bo wynika to z immanentności błędu w pomiarze.

W kolejnym akapicie Autorzy zapominają o nakazie konsekwencji w rozumowaniu (uprzednio stwierdzili bowiem, iż nie da się przeprowadzić rekonstrukcji wyglądu na podstawie czaszki!) i podważają szczegóły wykonanej przez nas rekonstrukcji, takie jak kształt żuchwy i brzeg brwi. Niestety, nie mogę podać im pozycji bibliograficznej, na podstawie której rekonstruują kształt żuchwy. Takiej pozycji bowiem nie ma. Każdy zoolog i anatom wie, że uwarunkowań biomechanicznych nie można pominąć przy analizie aparatu ruchu, jakim jest żuchwa. Nie potrzebujemy więc żadnych badań ani cytatów, aby wiedzieć, że współliniowe doły żuchwowe są właściwe dla żuchw szerokich i „prostokątnych”, a skośnie ustawione, dla „trójkątnych” (ogólnie zwężonych). Niestety, polscy antropolodzy, podążając za światowym przykładem, przestają już być biologami, przechodząc, w sensie operacyjnym, na pozycje genetyczne. Uwaga odnośnie obniżenia układu brwi w stosunku do brzegu górnego oczodołu wyraźnie pokazuje kompletną nieznajomość u Autorów przebiegu procesu starzenia się u człowieka. Nawisane brwi jest jednym z powszechniejszych objawów starzenia. Warto wspomnieć, iż cecha ta znajduje się w realizowanych standardowo komputerowych programach „postarzających”, o czym powinni Oni wiedzieć.

Co do śladu po urazie kości czołowej — brak w naszym opisie takiego elementu. Nie udało się go stwierdzić, i jest to zwykły „dziennikarski” wtręt. Niezrozumiały jest więc cały akapit z tym związany.

Stwierdzony w omawianej czaszce uraz nosa, będący jednym z najważniejszych elementów naszej identyfikacji, został, jak każde uszkodzenie kości, z wiekiem „przemodelowany” poprzez przebudowę tkanki kostnej, trwającą praktycznie przez całe życie. Musiał on nastąpić stosunkowo wcześnie, bo wpłynął na powstanie asymetrii podstawy czaszki. Nie istnieją metody, na podstawie których można by wyliczyć tempo przebudowy tkanki kostnej u konkretnego osobnika. Zmienność indywidualna jest tu zbyt duża, aby możliwe było ustalenie czasu urazu. To, że był on wczesny, jest oczywiste, w przeciwnym razie nie spowodowałby on wyraźnej asymetrii podstawy. Asymetria ta jest znaczna i uwzględniana w ikonografii Kopernika. Tu należy podkreślić, iż plastycy (malarze, rzeźbiarze) są na tego typu asymetrii uczuleni i nie pojawia się ona w ich dziełach przypadkowo. Ostatnie zdanie omawianego akapitu dowodzi skłonności Autorów do manipulacji Czytelnikiem: „Są to jednak szczegóły, które nie mają już większego znaczenia dla ogólnej oceny dokonanej identyfikacji” (s. 284). I tu nasi Autorzy są w błędzie. Asymetria podstawy czaszki i nosa jest jednym z najlepszych dowodów poprawności identyfikacji w kryminalistyce.

Kolejny akapit przywołujący błędną rekonstrukcję twarzy Filipa Macedońskiego jest tu zupełnie nie na miejscu i można by go potraktować jako kolejną próbę manipulacji Czytelnikiem. Ale p a r d o n, nie my dokonaliśmy rekonstrukcji wyglądu Filipa!

W następnym akapicie mamy do czynienia z „żonglerką” argumentami genetycznymi, typową dla stosujących metody statystyczne bądź probabilistyczne. Zwykle wyolbrzymia się wtedy znaczenie błędu metody, gdy chcemy jej wynik zanegować, a zapomina o niemożności orzeczeń kategoriycznych, gdy stosuje się ją do udowodnienia własnej tezy. Otóż nie istnieje żadna metoda, której użycie mogłoby nam pozwolić na stwierdzenie: tak, to Mikołaj Kopernik! Ale nie znaczy to, że mając 5% błędu metody morfologicznej, możemy powiedzieć, to w 95% Kopernik, ale jego lewa dłoń to już nie on! Autorzy zbyt łatwo sformułowali zdanie, cytując: „Na pewno wbrew twierdzeniom Jerzego Gąssowskiego (2008, s. 37) nie można na podstawie mtDNA zidentyfikować szczątków 13/05 jednoznacznie jako należących do Mikołaja Kopernika i Marie Allen (2008, s. 233) takiej identyfikacji nawet nie sugeruje” (s. 284). Panowie! Litości! Nie mamy szczątków Mikołaja Kopernika opatrzonych muzealną etykietką. Całe wnioskowanie prowadzone jest przy założeniu, że możemy popełnić błąd. Ale to nie znaczy, że nie wolno nam go przeprowadzić. No, chyba że wiemy, że Kopernik został pochowany w Toruniu, a nie we Fromborku! Wykażcie to Panowie, a wtedy c h a p e a u b a s ! Z błędem, którego nie powstydziliby się żaden biolog, możemy stwierdzić, iż czaszka i włosy należały do jednego osobnika. Czegoż chcieć więcej? Metryki włożonej do trumny?

I tu przechodzimy do podsumowania, w którym Autorzy próbują nam udowodnić, iż:

1. „model grzebania zmarłych kanoników zaproponowany przez Jerzego Sikorskiego został podważony...” (s. 284). Twierdzenie to jest bezpodstawne i opiera się na jednym przypadku kanonika Gąsiorowskiego. Takie uogólnianie nie znajduje uzasadnienia. Czy Autorzy przekopali całą katedrę, aby móc to stwierdzić?
2. Prawdopodobieństwo, że osobnik mający 70 lat miał słabo starte korony zębowe wcale nie jest tak niskie (biografowie nic nie piszą o przewlekłych chorobach Kopernika). Czy Autorzy badali osobiście czaszkę, aby właściwie stwierdzić stopień starcia? Opierają się na zdjęciach, stosując metodę, która została opracowana dla materiału kostnego, a nie zdjęciowego.
3. Rekonstrukcje wyglądu na podstawie czaszki są uznaną metodą kryminalistyczną. To, że rekonstrukcję wyglądu Filipa Macedońskiego zrobiono nierzetelnie, nie jest winą Dariusza Zajdla i piszącego te słowa. To, że inne ośrodki w kraju nie wykonują wiarygodnych rekonstrukcji na podstawie czaszki, nie uprawnia do kwestionowania osiągnięć ośrodka warszawskiego. Autorzy w tym punkcie dokonują nadinterpretacji.
4. Badania genetyczne wskazują na wyjątkowo małe prawdopodobieństwo wystąpienia błędu

podczas identyfikacji włosów i czaszki. Zdecydowanie mniejsze niż by to wynikało z liczby kanoników pochowanych we Fromborku.

Ponieważ żadne z tak kategorycznie sformułowanych stwierdzeń Autorów nie daje się udowodnić, konkluzja, iż: „Jednoznaczna identyfikacja na tej podstawie osobnika 13/05 jako Mikołaja Kopernika nie jest możliwa” (s. 285), stanowi kolejną manipulację Czytelnikiem. Poświęcając pierwsze trzy strony na opis błędów metod oznaczania wieku, Autorzy zapomnieli, że nadal pozostajemy na gruncie prawdopodobieństwa. Ale nie można, jak już wspomniano, być Mikołajem Kopernikiem na 95%. Decyzja identyfikacyjna należy bądź do badacza (w naszym przypadku), bądź do sądu (w przypadku kryminalistyki). Stwierdzamy, iż zgodnie z poziomem błędów stosowanych przez nas metod, i własnym sumieniem badacza, możemy p r z y ą ć , iż odnalezione przez nas szczątki należały do Mikołaja Kopernika.

Artykuł Arkadiusza Sołtysiaka i Tomasza Kozłowskiego kończy się uwagą, iż Autorzy mieli kłopoty z dotarciem do publikacji. Drogi Arku! Wystarczyło zadzwonić, telefon znasz, lub wysłać e-mail!

Słowa kluczowe: archeologia historyczna, Mikołaj Kopernik, Frombork, identyfikacja kryminalistyczna

#### WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

Czekanowski J.

1930 *Zarys antropologii Polski*, Lwowska Biblioteka Sławistyczna, 11, Lwów.

Gerasimov M.M.

1955 *Vosstanovlenie lica po čerepu*, Trudy Instituta Ėtnografii im. N.N. Miklucho-Maklaâ, novaâ seriâ, 28, Moskva.

(M. Led.)

2009 *Za młody na Mikołaja?*, „Polityka”, nr 2702, s. 7.

Martin R., Saller K.

1957 *Lehrbuch der Anthropologie in systematischer Darstellung*, Stuttgart.

Perkal J.

1955 *O pewnych ideach Czekanowskiego*, „Przegląd Antropologiczny”, t. 21, z. 1, s. 378–395.

Piasecki K.

2008 *Etyczne problemy odkrycia naukowego. Przypadek Mikołaja Kopernika*, [w:] *Badania nad identyfikacją grobu Kopernika*, J. Gąssowski red., Pułtusk, s. 196–203.

Sołtysiak A., Kozłowski T.

2009 *Komentarz do identyfikacji cranium 13/05 z Fromborka jako kości Mikołaja Kopernika*, „Archeologia Polski”, t. 54, z. 2, s. 281–290.

Wierciński A.

1985 *Kontrowersje wokół Polskiej Szkoły Antropologicznej*, [w:] *Teoria i empiria w Polskiej Szkole Antropologicznej*, J. Piontek, A. Malinowski red., Seria Antropologia, nr 11, Poznań.

KAROL PIASECKI

“WAS COPERNICUS A WOMAN?”  
(IN RESPONSE TO A. SOŁTYSIAK AND T. KOZŁOWSKI 2009)

## S u m m a r y

In polemic with the article of Arkadiusz Sołtysiak and Tomasz Kozłowski published in this volume, questioning the reconstruction and identification of the skeletal remains of the Great Astronomer, it is believed that the Authors have made their inferences unjustly. As not one of their assumptions can be accepted, their final conclusion cannot but be wrong. The argument presented by the Authors is inappropriate. 1. The allegation that Nicolaus Copernicus could not have been buried in this spot because of the unexpected finding of a coffin of canon Gąsiorowski in the trench is devoid of elementary logic; 2. The “dental age” estimated by the Authors cannot be accepted as it is based on a photo and applies methods developed for skeletal material, not taking into account the possibility of individual variability departing from the standard; 3. The reconstruction method is an established method of forensic identification. The negative verifications cited by the Authors concern awkward attempts at its application, which has got nothing to do with the present case. In rejecting the results of the identification, the Authors demonstrate a complete lack of knowledge on the issue; 4. There is no certainty that the individual with skull 13/05 was actually Nicolas Copernicus. What we are saying is that the likelihood that it is he is very high.

The article distinctly demonstrates ignorance of the biological principles of Man’s intra-species differentiation and political correctness on the part of the Authors, who conceal the weakness of their argument behind an excessively scientific approach.

Keywords: historical archaeology, Nicolaus Copernicus, Frombork, forensic identification

*Translated by Iwona Zych*

Adres Autora:

Dr hab. Karol Piasecki  
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej  
Uniwersytet Szczeciński  
ul. Krakowska 71-79  
71-004 Szczecin  
karolpiasecki@wp.pl